

Włochy, widownią demonstracji

Wkrótce wymiana
ambasadorów
między NRD i ZRA

Urząd prasowy przy kancelarii premiera NRD podał w czwartek oficjalnie do wiadomości, iż rządy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Zjednoczonej Republiki Arabskiej postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Wymiana ambasadorów nastąpi w krótkim czasie. Porozumienie to — jak stwierdza biuro prasowe — ma na celu dalszy rozwój stosunków między obu krajami. (PAP)

U Thant zrezygnuje
z podróży do Afryki

Sekretarz generalny ONZ U Thant zrezygnuje prawdopodobnie ze swej podróży do Afryki ze względu na stan zdrowia. Jak wiadomo, sekretarz generalny poddany został w wtorek operacji hemoroidów i opuścił klinikę dopiero w przyszłym tygodniu. Ze względu na długą i męczącą podróż oraz gorący klimat afrykański będzie musiał zrezygnować ze swych tournée po Afryce zachodniej, gdzie udać się miał 25 lipca. (PAP)

Podpisanie układu
bułgarsko — węgierskiego

W czwartek 10 bm. odbyła się w Sofii uroczystość podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Bułgarią a Węgrami. Pod układem złożyli podpisy: pierwszy sekretarz KC BPK, premier Todor Żiwkow, pierwszy sekretarz KC WSPR Janos Kadar i premier WRL — Jenoe Fock.

Jak donosi agencja BTA, no wy układ jeszcze bardziej umacnia między państwami, go spodarce i kulturalne stosunki między bratnimi krajami.

W ceremonii podpisania układu uczestniczyli członkowie bułgarskiej i węgierskiej delegacji partyjno-rządowej, członkowie i zastępcy członków Biura Politycznego KC BPK, ministrowie, członkowie działacze partii i rządu.

Po podpisaniu układu T. Żiwkow i J. Fock ogłosili przemówienia. (PAP)

Śnieg nad morzem!

Wczoraj i dziś, którzy w środę przebywali na wybrzeżu szczytnym w rejonie Międzywoźnia i Wisłoki byli świadkami dziwnego zjawiska. Po ciepłym dniu ok. godz. 18.30 zerwała się burza i zaczął padać ulewny deszcz, który niebawem zmienił się w gruby grad, wielkości dużych czereśni, po czym nastąpiło nagłe ochłodzenie. Przez ok. 15 minut padał śnieg, który miejscami utrzymał się do późnych godzin nocnych. Na drodze prowadzącej z Dziwnowa do Międzywoźnia powstała ślizgawica. W czwartek ok. 5 rano temperatura wyniosła tu jeszcze około 5 st. C, ale już o 9.00 zapanała piękna, słoneczna pogoda. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, na północnym zachodzie w ciągu dnia wzrastające, z możliwością niewielkich opadów. Temperatura maksymalna od 18 st. na północnym wschodzie do 22 st. na południowym zachodzie. Wiatry z kierunków zachodnich.

POZNAN
PIĄTEK
11
LIPCA
1969Wydanie A
Nr 163 (7898)
Rok wyd. XXV
Cena 50 grŚmiały wypad żołnierzy egipskich
na wschodni brzeg Kanału Sueskiego

Zniszczono ulortylikowane pozycje nieprzyjaciela

Egipskie plutony piechoty oraz oddział wojsk inżynierskich przedostały się o północy ze strony na czwartek przez Kanał Sueski i zaatakowały ufortyfikowany obiekt wojskowy nieprzyjaciela w rejonie El Kersz na północ od Ismailii.

Izraelski obiekt wojskowy był otoczony ze wszystkich stron drutem kolczastym oraz minami. Rzecznik dodał, że atak został przeprowadzony bez pomocy ognia artyleryjskiego i tak niespodziewanie, iż uniemożliwił zaskoczonemu nieprzyjacielowi podjęcie jakichkolwiek przygotowań.

Patrol egipski podłożył dużą ilość ładunków wybuchowych w 5 nieprzyjacielskich pozycjach ogniowych. Wszystkie one zostały całkowicie zniszczone.

Niespodziewany atak całkowicie sparaliżował nieprzyjaciela, który znajdował się w pobliżu.

Patrol powrócił bezpiecznie do swojej bazy nie ponosząc żadnych strat.

Czwartkowy „Al Abram” pisze w artykule redakcyjnym, że wypady oddziałów egipskich na drugą stronę Kanału Sueskiego są przygotowywane do większych operacji mających na celu wyjście poza obecne rozmiary konfrontacji.

„Ten nowy etap w okresie wzrastających eskalacji — pisze dziennik — jest wyjątkowo ważny. Oznacza to, że siły zbrojne nie są już na etapie przygotowywania się do operacji defensywnych, odpierania rajdów nieprzyjacielskich, czy niedopuszczania do działalności sił wywiadowczych wroga”.

Jak donoszą z Ammanu, w czwartek rano doszło do wymiany ognia między wojskami jordańskimi i izraelskimi w północnej części doliny Jordanu.

Również syryjski rzecznik wojskowy oświadczył w Damaszku, że o godzinie 16.30 czasu lokalnego (14.30 czasu warszawskiego) woj

W drodze do Moskwy J. Sisco zatrzymał się w Londynie i Paryżu

Amerykański podsekretarz stanu Joseph Sisco, który w środę wyjechał z Waszyngtonu do Moskwy w celu przeprowadzenia rozmów amerykańsko-radzieckich na temat rozwiązania kryzysu bliskowschodniego, zatrzymał się w środę wieczorem w Londynie.

W stolicy W. Brytanii Sisco spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Michaeliem Stewartem, a w czwartek wieczorem w drodze do Moskwy zatrzymał się jeszcze w Paryżu, gdzie omawiać będzie problemy Bliskiego Wschodu z francuskim ministrem spraw zagranicznych, Maurice Schumannem. (PAP)

P. Jaroszewicz przyjął przedstawicieli UNICEF

10 bm. Wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął zastępcę dyrektora generalnego Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom ONZ (UNICEF) Erica Heywarda oraz dyrektora europejskiego biura tej organizacji Georgea Sicault, przebywających w Warszawie na obradach XV zjazdu europejskich komitetów narodowych UNICEF.

W czasie wizyty poruszono zagadnienia związane z pomocą poprzez UNICEF dzieciom, przede wszystkim Północnego i Południowego Wietnamu, które na skutek działań wojennych znajdują się w szczególnie tragicznych warunkach oraz dzieciom w krajach rozwijających się. (PAP)

Frank Borman opuścił Moskwę

Amerykański kosmonauta, Frank Borman odleciał w czwartek z Moskwy do USA. Przebywał on w Związku Radzieckim od 2 lipca. br. (PAP)

Delegacja pracowników
państwowych i społecznych
u Ryszarda Strzeleckiego

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Ryszard Strzelecki przyjął w czwartek delegację Związku Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych, w której skład wchodził członkowie władz Związku i działacze z wielu regionów kraju.

Przewodniczący ZG ZZPPiS — Wacław Pawlik poinformował Ryszarda Strzeleckiego o aktualnych, najważniejszych problemach pracy Związku, który skupia pracowników z wielu różnych środowisk, m. in. pracowników rad narodowych, szeregu organów administracji centralnej, banków, prokuratur i sądów, cywilnych pracowników wojska.

W toku rozmowy Ryszard Strzelecki podkreślił doniosłość problematyki, jaka leży w sferze działania ZZPPiS. Przywiązujemy — powiedział m. in. — dużą wagę do sprawnego funkcjonowania administracji, od czego zależy w dużej mierze prawidłowa realizacja uchwał partii i decyzji rządu. Niezmiernie istotne jest, by pracownicy administracji państwowej rzetelnie wykonywali swoje obowiązki i by każde zlecenie im zadane wypełniali z pełną świadomością społeczną i obywatelską odpowiedzialnością.

Podkreślając potrzebę dalszego usprawnienia administracji w radach narodowych — a w tej dziedzinie dokonano już ostatnio немало — sekretarz KC PZPR zwrócił uwagę, że jej działalność wpływa w dużym stopniu na kształtowanie się stosunku obywatela do władzy terenowej. (PAP)

1 IX — XII Zjazd Pisarzy
Ziem Zachodnich

W dniach 1—3 września br. — w 30 rocznicę rozpoczęcia hitlerowskiej agresji na Polskę — odbędzie się w Gdańsku XII Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. Miejscem spotkania ludzi pióra będzie pokład „Batorego”. PAP

Sesja Rady Najwyższej ZSRR

A. Gromyko o polityce zagranicznej

Na wspólnym posiedzeniu obu izb Rady Najwyższej ZSRR — Rady Związku i Narodowości — minister spraw zagranicznych, A. Gromyko, wygłosił referat zatytułowany „Problemy sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Związku Radzieckiego”.

Dyskusja nad tym referatem jest pierwszym punktem porządku dziennego zostersejsji Rady Najwyższej, która rozpoczęła się w czwartek na Kremlu. Porządek dzienny przewiduje także rozpatrzenie podstawowych zasad ustawodawstwa ZSRR i republik związkowych, dotyczącego pracy poprawczej oraz zatwierdzenia dekretów prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Porządek dzienny został zatwierdzony rano na oddzielnych posiedzeniach obu izb.

W obradach sesji biorą udział: Leonid Breżniew, Aleksiej Kosygin, Nikołaj Podgorny i inni przywódcy partii i rządu.

Na propozycję deputowanego P. Szelesta zastępcą przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej ZSRR z ramienia Ukrainy jednomyslnie wybrano przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej tej republiki, Aleksandra Laszko, który zastąpi na tym stanowisku zmarłego D. Korotzenkę.

W swoim referacie wygłoszonym na sesji Rady Najwyższej min. Gromyko podkreślił m. in., że główne kierunki i zadania polityki zagranicznej ZSRR na obecnym etapie zostały ustalone w uchwałach XXXIII zjazdu KPZR. Polityka zagraniczna ZSRR ma na celu zapewnienie, wraz z innymi krajami socjalistycznymi, pomyślnych warunków międzynarodowych

wych dla zbudowania socjalizmu i komunizmu.

Min. Gromyko oświadczył na stepnie, że Związek Radziecki, Dokończenie na str. 2

K. Barcikowski
na spotkaniu z młodzieżą

Młodzież wielkopolskich szkół zawodowych przebywająca na obozie szkoleniowym poczynkowym w Rudnie (pow. Wolsztyn) gościła wczoraj i sekretarza KW PZPR — K. Barcikowskiego i kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KW PZPR — J. Woźniaka. Przybyli oni na spotkanie ze szkolnym aktywnym ZMS w ramach obozowego Dnia 25-lecia PRL. Młodzież uczestnicząca w dwutygodniowym obozie szkoleniowym przygotowała na każdy dzień inne zajęcia wzbogacające ich wiedzę o Polskę i świecie.

Wczorajszy dzień przebiegał pod znakiem wiedzy o 25-leciu Polski Ludowej i historii PZPR. Poprzedziły go dyskusje, seminaria, seanse filmowe, konkursy. Do I sekretarza KW PZPR — K. Barcikowskiego go skierowano liczne pytania dotyczące zagadnień naszego życia politycznego, gospodarczego, sytuacji międzynarodowej i znaczenia Polski w świecie. Wiele pytań dotyczyło spraw bezpośrednio związanych z młodzieżą — rekrutacji do szkół ogólnokształcących i wyższych uczelni, rozdziału stypendiów, praktyk studenckich. Odpowiadając na pytania I sekretarza stwierdził, że obowiążem młodzieży jest nauka, zdobycie konkretnej wiedzy. Pracy w Polsce starczy dla wszystkich, ale każdy musi mieć kwalifikacje zawodowe. Najważniejsze w młodości to przyswajanie poczucia odpowiedzialności za swój los i los narodu. Zadaniem ZMS jako organizacji jest rozwijanie młodzi te cechy. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. W części artystycznej udział wzięli wszyscy uczestnicy obozu. (g)

Biskupi polscy
na konferencji w Chur

W dniach 7 do 10 lipca w miejscowości Chur (Coire) w Szwajcarii obradowała konferencja biskupów Europy. Tematem obrad były problemy związane z działalnością księdza w kościele i w społeczeństwie. W konferencji uczestniczyła delegacja Episkopatu Polskiego w składzie: arcybiskup Bolesław Kominek (Wrocław), biskupi: Herbert Bednorz (Katowice), Julian Groblecki (Kraków), Jerzy Stroba (Gorzów) i Kazimierz Majdański (Wrocław). (PAP)

Francja utrzyma embargo
na broń dla Izraela
Konferencja Pompidou

W czwartek, o godzinie 15 czasu warszawskiego, rozpoczęła się konferencja prasowa prezydenta Francji, G. Pompidou.

Odpowiadając na pierwsze pytania dziennikarzy prezydent zapowiedział m. in., że Francja utrzyma całkowite embargo na dostawę broni do Izraela. Podkreślił on ponownie ogłoszoną poprzednio przez prezydenta de Gaulle'a tezę o roli wielkich mocarstw w regulowaniu konfliktu bliskowschodniego.

Odpowiadając na dalsze pytania stwierdził, iż rokowania paryskie w sprawie Wietnamu mimo, iż długotrwałe, przynoszą jednak pewien postęp.

G. Pompidou wyraził dalej nadzieję, że w najbliższych miesiącach odbędzie się spotkanie na szczycie przywódców sześciu państw Wspólnego Rynku i stwierdził, że w zasadzie Francja nie wysuwa sprzeciwu wobec przyłączenia się W. Brytanii czy innych krajów do Wspólnoty Europejskiej. PAP

Przed startem „Apollo-11”

Przygotowania do powrotu astronautów
i przyjęcia wiezionych przez nich próbek

Powrót załogi statku „Apollo-11” na Ziemię będzie miał całkowicie inny przebieg niż znane nam już powroty wszystkich innych astronautów z lotów kosmicznych.

Wprowadzie naukowcy są przekonani, że na powierzchni Księżyca nie ma żadnych form życia, niemniej nie można mieć całkowitej pewności, czy nie ma tam jednak jakichś form drobnoustrojów. Istnieje więc konieczność odseparowania astronautów od całego otoczenia na powierzchni Ziemi tak, by nie rozprzestrzenili oni jakichś zarazków czy mikroorganizmów o nieznanym nam pochodzeniu i nieznany wpływ na świat ziemski.

Tak więc opracowano cały program odseparowania powracających z księżycowej wyprawy astronautów od wszelkich możliwych kontaktów z życiem organicznym na Ziemi na okres ok. 3 miesięcy.

Bezpośrednio po wylądowaniu na wodach Pacyfiku astronauty otrzymają od oczekującej ich ekipy ratunkowej specjalne kombinizony plastikowe zaopatrzone w filtry oczyszczające powietrze wydychane przez nich. Dopiero po ubraniu się w ten strój opuści oni kabine statku Apollo i zostaną przetransportowani na pokład helikoptera. W helikopter ten wbudowano specjalną kabinę oddzielającą przybyszów z Kosmosu od pilotów.

Po wylądowaniu na pokładzie oczekującego lotniskowca astro-

naucę poprzez plastikowy tunel oddzielający ich od otoczenia wejdą do specjalnie w tym celu zbudowanego pojemnika przypominającego kształtem i urządzeniem wnętrza turystyczna przyczepa samochodowa. Wewnątrz pojemnika znajdują się kabiny do spania, kuchnia, pokój do odpoczynku i pracy, urządzenia sanitarne itp. Pomieszczenia pojemnika są całkowicie odseparowane od świata zewnętrznego, a powietrze wydobywające się na zewnątrz przechodzi przez system specjalnych filtrów.

W pojemniku astronautów oczekiwać będzie lekarz i Dokończenie na str. 2

Radziecki satelita
z serii „Kosmos”

W czwartek wystrzelono w Związku Radzieckim kolejnego sztucznego satelitę Ziemi z serii „Kosmos”, oznaczonego numerem 289.

Satelita wszedł na orbitę o następujących parametrach: początkowy okres obiegu wokół Ziemi 89,8 minuty, maksymalna odległość od powierzchni Ziemi 350 km, minimalna odległość — 200 km, kąt nachylenia orbity 65,4 stopnia. Aparatura satelity funkcjonuje prawidłowo. (PAP)

Polityka czy improwizacja?

Rzemieślnik Hieronim H. dając do ukrycia obrót swego warsztatu przekupił łapówką w wysokości 80 tys. zł głównego księgowego spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. W 1964 roku za to przestępstwo odpowiadał przed sądem i został skazany na 2 lata więzienia i 100 tys. zł grzywny. Mimo to w roku 1968 Wydział Przemysłu i Handlu Prezydium DRN Poznań-Wilda wydał Hieronimowi H. zezwolenie na prowadzenie warsztatu rzemieślniczego. Było to w tym czasie naruszenie przepisów, które stanowią, że nie wolno wydawać zezwoleń i kart rzemieślniczych osobom karanym za przestępstwa z chęci zysku, popełnione w związku z prowadzeniem przez te osoby działalności gospodarczej.

Podobne fakty zostały również stwierdzone w dzielnicy Nowe Miasto i w Lesznie podczas badań prowadzonych ostatnio przez prokuraturę powiatową i Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu. Wyniki tych dociekań pozwalają utrzymywać, że organy administracji nie dość konsekwentnie starają się położyć kres przenikaniu do prywatnego handlu i usług ludzi, którzy mają już na swych kontach przestępstwa popełnione z chęci zysku. A przecież środki zaradcze jest nader proste. Wystarczy — zgodnie z obowiązującymi przepisami — przed podjęciem decyzji o wydaniu zezwolenia (rzemieślniczego, handlowego, przemysłowego) zająć się Ministerstwa

Sprawiedliwości danych o karalności ubiegającego się o zezwolenie. Niestety, są wydziały przemysłu i handlu (w Turku, Gnieźnie, Ostrowie, Ostrzeszowie i powiecie poznańskim), które wydają zezwolenia „w ciemno” wbrew elementarnym zasadom prawa i dobrej pojętej przezorności. Wspomniane organy w ub. roku wydały ponad 100 zezwoleń bez uprzedniego sprawdzenia czy ubiegający się o nie, nie figurują w rejestrze skazanych.

Jeszcze mniej zrozumieli jest fakt, że czasami wydziały przemysłu i handlu poinformowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości o karalności kandydata na prowadzenie działalności handlowej lub usługowej — nie wyciąga z tego właściwych wniosków (tak właśnie było w przedstawionej już sprawie Hieronima H.).

Niemalże zastrzeżeń budzi również postępowanie organów administracji wobec osób nieuczciwie działających na niwie handlu i usług. Wykroczenia popełnione w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą karane są przez kolegi orzekające. Jednakże te ostatnie (np. przy prezydiach — PRN w Poznaniu oraz DRN — Stare Miasto, Grunwald, Jeżyce) nie zawsze o tego rodzaju orzeczeniach powiadamiały wydziały przemysłu i handlu. Organom tym trudno więc wykorzystywać swoje uprawnienia polegające na cofaniu zezwoleń osobom karanym trzykrotnie za wykroczenia związa-

ne z działalnością gospodarczą. Brak również współpracy między wydziałami przemysłu a wydziałami finansowymi, co powoduje, że do tych pierwszych nie trafiają dane dotyczące osób zalegających przez okres dłuższy niż 3 miesiące z uiszczeniem prawomocnie ustalonych należności finansowych. Mamy tu więc do czynienia z oczywistym paradoksem: trzy jednostki tego samego prezydium, najczęściej zajmujące pomieszczenia w tym samym gmachu, nie potrafią sobie przekazywać informacji, w rezultacie czego uprawniony do wydawania zezwoleń wydział przemysłu i handlu nie posiada odpowiedniego rozeznania, które jest domeną wydziałów nie mogących odbierać zezwoleń. Taką sytuacją powoduje, że szereg wykroczeń nie spotyka się z właściwą reakcją. Szkolności tego zjawiska nie trzeba uzasadniać.

Niestety na tym nie koniec nieprawidłowości występujących w omawianych tu dziedzinach. Przykłady:

● Prezydium PRN w Poznaniu wydało 3 zezwolenia na prowadzenie wytwórni wyrobów betonowych z terminem ważności na 10 lat, chociaż przepisy mówią o okresie 5-letnim.

● To samo Prezydium wydało 5 zezwoleń bez sprecyzowania rodzaju i zakresu działalności („zezwoleń na wykonywanie rzemiosła w zakresie wyrobu artykułów przeznaczonych dla nieokreślonego odbiorcy”), co rzecz jasna utrudnia kontrolę.

● Brak nadzoru nad wydziałem przemysłu i handlu stwierdzono w Gnieźnie. Prezydium MRN nie żądało sprawozdań z działalności tegoż wydziału, a komisje nie przeprowadzały kontroli wydawania i realizacji zezwoleń.

Wnioski nasuwają się same.

MICHAŁ ŁUCZAK

25 lat po zamachu na Hitlera (2)

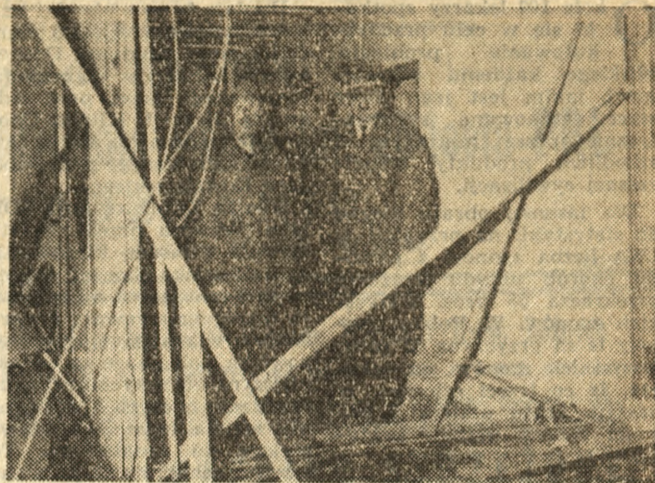
20 lipca rano, spiskowcy byli podnieceni i zdenerwowani. Wszystko zależało teraz od rezultatów misji pik. hr. Clausa von Stauffenberga, szefa sztabu pozostającej w Rzeszy armii zapasowej, który leciał właśnie samolotem na wschód, na odprawę w „Wolfschanze”, głównej kwaterze Hitlera w ówczesnych Prusach Wschodnich, pod Kętrzyń. Stauffenberg wioził w teczkę bombę zegarową, której wybuch, wysyłający Fuehrera w mroczną krainę Walhalli, stałby się zarazem sygnałem do rozpoczęcia akcji „Walkiria”, otwierającej w Niemczech nową erę: dyktatury Wehrmachtu...

Dzień 20 lipca 1944 roku ma ogromną literaturę. Znany jest przebieg wydarzeń, słowa i postępowanie głównych aktorów...

Przedpołudnie było ciepłe i słoneczne. Konferencja Oberkommando rozpoczęła się zatem w lekkim baraku, nieopodal monstrualnego bunkra Hitlera. Stauffenberg uruchomił mechanizm swojej bomby, położył teczkę przy nogach krzesła Hitlera, a następnie szybko opuścił barak udając się na kętrzyńskie lotnisko. Po drodze usłyszał wybuch, w związku z czym zatelefonował przed odlotem do Berlina, zawiadamiając, iż zadanie zostało wykonane i można przystępować do akcji.

Fuehrer jednak ocalał; uratowała go lekka konstrukcja baraku i fakt, że tuż przed eksplozją wstał z krzesła, by podejść do mapy, wiszącej na ścianie. „Kontuzjowany i ogłupiały” — informuje angielski historyk Trevor-Roper — „Hitler padł w ramiona Keitla, jak zawsze przesadnie usłużny go”. Inni autorzy — Manvell i Fraenkel — przekazują nam obraz Fuehrera, który wygrzebał się jakoś z ruin baraku, w podartym mundurze i zaraz

20 LIPCA



zaczął się martwić stanem swoich zupełnie nowych spodni. Mówiąc nawiasem, zupełnie słusznie, jako że wkrótce potem powitać musiał Mussoliniego, przybywającego do Kętrzyńska zupełnie nie w porę. „Bomba, którą podłożył pik. hr. von Stauffenberg — wyjaśnił przejęty Hitler włoskiemu gościowi — wybuchła w odległości dwóch metrów po mojej prawej stronie...”

W berlińskim ministerstwie wojny przy Bendlerstrasse goziny spiskowców upływały tymczasem w osobliwie zwolnionym rytmie. Generalowie: Beck, Ollbricht i Hoepfner czekali beczynnie i bezradnie, nie mogąc się zdobyć — mimo telefonu Stauffenberga, na żadną decyzję i aktywność. Ulrich von Hassel zupełnie słusznie w pamiętnikach określił swych generałów i współpracowników jako ludzi pozbawionych woli, tchórzliwych i lekkomyślnych, uległych Hitlerowi, „beznadziejnych feldfebl”.

Niemrawa „Walkiria”

Powrót z Kętrzyńska odważnie go pułkownika niewiele zmienił w tym stanie rzeczy. „Wal-

Hitler pokazuje Mussoliniemu miejsce, w którym dokonano na niego zamachu.

w zamierzeniach spiskowców rozpocząć miał operację „Walkiria”, zajmując berlińską dzielnicę rządową.

Mjr Remer wspominał o tym na gorąco, w wywiadzie radiowym z tamtych dni, zachowanym na archiwalnej płycie. Remer odpowiadał na pytanie radiowego reportera, czy od razu udało mu się rozpoznać w słuchawce ów opatrznociowy głos:

„Tak, rozpoznałem natychmiast — wyjaśnił mjr Remer — Fuehrer pytał: słyszysz mnie pan? Poznał pan mój głos? Odpowiedziałem: Jawohl, mein Fuehrer! I wówczas on wydał mi rozkaz: jasne, jednoznacznie, wykluczające wszelkie wątpliwości. Te zwężone, żołnierskie słowa pozostały mi na zawsze w pamięci, bowiem one uwolniły mnie od konfliktu sumienia...”

Wyzwolony w ten sposób z moralnych rozterek, mjr Remer przystąpił ochotczo do rozpraw ze spiskowcami, a wraz z nim włączali się do niej pośpiesznie inni. Blisko powiązany ze spiskiem gen. Fromm kazał teraz aresztować i postawić przed sądem swoich współtowarzyszy. Próbuje — bezskutecznie zresztą — wykąsać się oddaniem i unikaniem zemsty Hitlera. Wehrmacht odwracał się bez wahań od swych pechowych oficerów. Wieczorem było już po wszystkim. Gen. Beck popełnił samo-bójstwo. Kilku oficerów, wśród nich Stauffenberga i Ollbrichta — rozstrzelano w nocy na podwórzu ministerstwa wojny.

„Byłem dumny — wyznał w dalszym ciągu swego wywiadu mjr Remer, awansowanemu zresztą wówczas w blaskawiczny sposób na generała — że jako żołnierz naszej armii mogłem się porachować z tymi, którzy zhańbili szary mundur Wehrmachtu...”

Czas terroru

Następnego dnia o 12.40 odezwał się w przemówieniu radiowym sam Hitler, zapowiadając kilkakrotnie beztrosne wytepienie „tej całkiem małej kłiki przestępców, bezmyślnych i głupich oficerów”, oraz wyzwanie do natychmiastowego aresztowania wszystkich podejrzanym.

Mówiąc nawiasem, przemówienie to Hitler wygłosił wbrew radom Goebbelsa i rzeczywiście było ono bardzo złe: znać było w głosie przebiegły wstrząs i zdenerwowanie. Hitler mówił urwanymi zdaniami, zachrypłym głosem, belkotał często i co chwila wzywał do bezwzględnej wierności, wskazując iż jego ocalenie było widocznym znakiem ingerencji sił wyższych...

„Należu dostrzec w tym znak Opatrzności — zapowiadał — wskazując, że muszę kontynuować moje dzieło i że będę je dalej prowadził...”

W tym samym przemówieniu Hitler ogłosił też pierwsze konkretne decyzje personalne: „Dla zaprowadzenia ostatecznego porządku mianowałem głównodowodzącym armii rezerwowej ministra Rzeszy Himmlera i powołałem do sztabu generalnego gen. plk. Guderiana...”

W ten sposób rozpoczynał się nowy etap kariery krwawego szefa SS i policji, Heinricha Himmlera. Gen. Heinz Guderian otrzymał stanowisko

Dokończenie ze str. 4

JANUSZ MATUSZYŃSKI

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 163 (7898) 11 VII 1969

Po II Plenum KC

„Do — Ro” w Buku

Jeden wytwórca stara się wszelkimi sposobami przesuwać wadliwy produkt do klienta. Drugi, zdając sobie sprawę z tego, że klienta może oszukać tylko raz, w trosce o markę firmy i jej czystość w przyszłości, rygorystycznie ujawnia każdą wadę towaru, stara się eliminować przyczyny. Na Wschodzie zwa taką metodę „saratońska”, na Zachodzie — „zero defect”, u nas — „Do-Ro” (dobra robota). Niestety, zakłady wprowadzające u nas tę metodę pracy, nie są liczne.

Z prawdziwą satysfakcją więc informujemy o tym, że w ub. sobotę, po wielotygodniowych przygotowaniach, uroczystie proklamowano wprowadzenie metody „Do-Ro” w Fabryce Materiałów Budowlanych z Tworzyw Sztucznych w Buku.

Jest to przykład doniosły szczególnie dla przemysłu materiałów budowlanych. Jakościowa miernota wyrobów tej branży odczuwają setki tysięcy ludzi i to przez wiele lat. Gdyby więc przykładem Buku „zaraziły” się wytwórnie prefabrykatów, ceramiki,

podłóg, drzwi, okien, armatury i tym podobnych elementów mieszkań, standard naszego budownictwa zacząłby się pięć w górę.

Fakt, że bukowska fabryka proklamowała wprowadzenie metody „Do-Ro” w 3 miesiące po II Plenum KC PZPR świadczy, że jej aktywność polityczno-gospodarczą właściwie pojął nie tylko literał, lecz i ducha uchwał tego Plenum.

Budzą się też refleksje. Dla czego zamysł wprowadzenia metody „Do-Ro” zrodził się w Buku, w fabryce zbudowanej dopiero przed rokiem, a więc mającej jeszcze nieokręplą i surową zawodowo załogę? Czy dlatego, że taka załoga, nie obciążona jeszcze wieloletnim dziedzictwem określonych nawyków łatwiej wdrożyć do dobrej roboty?

Jeśli tak, to biada starym fabrykom i starym załogom, przyzwyczajonym do ilościowego tylko wykonywania planów. Jeśli w porę nie zaczną myśleć i działać po nowemu, pewnego dnia natkną się na nieprzyjemne niespodzianki.

(pch)

A L O J Z Y T W A R D E C K I

Szkola Janczartów

LISTY DO NIEMIECKIEGO PRZYJACIELA

Dziwiło mnie również słowo „tak”, które w brzmieniu bardzo przypominało niemieckie „Tag”. Dlaczego Polacy, myśląc, mówią co chwila „Dzień”. A to było po prostu niemieckie „ja”. No tak, ale przecież „ja”, to po niemiecku „ich”. Można zważować Diabła trudny język. Dzieci Bogu, że ta kobieta z „Rogozno”, podająca się za moją matkę mówi po niemiecku. Tak przynajmniej podawano w liście.

Pewnego dnia drzwi do mego pokoju się otworzyły i weszła z radosnym okrzykiem jakaś uszminkowana dama. Przez moment zastępiła mi krew w żyłach — nie znosiłem malowanych bab. Myślałem — Boże daj, żeby to nie była moja „polska matka”, w przeciwnym razie natychmiast wracam do Koblenckiej. Prośba została wysłuchana.

„Alfredzie — ten familijny ton przejął mnie dreszczem — jutro jedziesz do swej matki do Polski”. Opanowałem się i poprawiłem ją lodowatym głosem: „Chyba ma pani na myśli Posen oraz tę kobietę, która mieni się moją matką”.

Pan Siemek zawiązał mi autem na Ostbahnhof, we wschodniej części Berlina. Przejeżdżałbym przez Brama Brandenburską nie kontrolowani. Samochód miał przecież znak CD. A zatem znów w Berlinie, ale tym razem droga wiodła na Wschód.

LIST JEDENASTY

Znalazłem się wreszcie w pociągu. Pan Siemek mówił coś krótko do konduktora wagonu sypialnego — polecił mi widocznie jego opiecz. Rower i walizkę zdołało już wcześniej wetknąć do mego przedziału. Byłem w nim sam.

Otworzyłem okno i zamieniłem kilka słów z panem Siemkiem oraz jego synem. Zapewniono mnie, że gdybym czegoś potrzebował mogę zwrócić się z całą ufnością do konduktora — otrzymał już odpowiednie dyspozycje. Jeszcze kilka minut i pociąg ruszył. Przez moment widziałem malejące sylwetki moich berlińskich opiekunów, kiwających mi ręką na pożegnanie. A potem zostałem tylko sam z własnymi myślami i własnymi obawami.

Jak wyglądała Polska, jak wyglądała matka, oby nie doszło do jakiegś izaawy sceny. Zeby oderwać się od tych myśli, zainteresowałem się przedziałem. Byłem zdumiony — wszystkim. Lénito tu czystością, a to przecież polski wagon. Była nawet ciepła i zimna woda, a w kacie wisiasto lustro! No tak, zupełnie zapominałem — myślałem głośno — że jadę pociągiem międzynarodowym. Polacy musieli się więc pokazać z jak najlepszej strony. Ten wagon mają pewnie od nas, z Niemiec.

Zamknąłem drzwi i położyłem się do łóżka, próbując zasnąć. Nadaremnie. zerwałem się ponownie na równe nogi. młotałem się w przedziale jak lew w klatce. Co chwila wyciągałem tę zlepią fotografię mego matki, usiłując wczarować z niej jakiś horoskop. Twarz była piękna i inteligentna, nawet sukienka i frzura wyglądały modnie, nowocześnie — ale skąd pewność, że to wszystko odpowiada prawdzie. Mówiono przecież u nas, że oficjalne delegacje ze wschodnich krajów otrzymują państwowe ubrania, gdy udają się na Zachód — żeby prezentować się jak ludzie cywilizowani. A gdy ktoś z Zachodu wybiera się tam do swych znajomych lub krewnych, jest podobno tak samo: wyposaża się ich na czas wizyty we wszystko czego potrzebują, z mieszkaniem włącznie. Harują potem wiele lat, żeby odrobić ten chwilowy luksus.

